

KURIER

PISMO NARODOWO-RADYKALNE
DWUTYGODNIK

NR 77 (77)

KATOWICE, 1 - 15 KWIECZNIA 1939 R.

ROK V.

PAWEŁ MUSIOŁ

Przed wielkimi zadaniami

Zamiast pisać artykuł na temat ostatnich zdarzeń w Europie Środkowej wolabym dziś leżeć za karabinem maszynowym na froncie. Doświadczenie ostatniej zmiany mapy w Europie Środkowej jest tak olbrzymie, że ten patetyczny i kłopotliwy wniosek ma pełne uzasadnienie. Wojna bowiem tylko może odwrócić ten bieg historii w Europie, jaki się w lawina niewstrzymaną toczy się od marca ubiegłego roku.

Dłatego Polska musi się zamienić w jeden warowny obszar. Jakkolwiek nie grunty jeszcze armaty i nie torokca karabinów maszynowych, postawa wyścigowa do ataku już trzeba zająć.

WALKA O SPIECHLERZ PRZEDŁE WSZYSTKIM.

Niemcom przyswieca idea panowania, jeśli już nie nad światem, to przynajmniej nad Europą. Od marca ub. roku do marca b. roku zrobili w tym kierunku ogromny szmaragd. Przez pokniecie Austrii nie tylko zwiększyli swój potencjał ludnościowy, ale przede wszystkim przedrzyli ramię swej południowo-wschodniej ekspansji, oparłszy je bezpośrednio o państwa surowcowe (Węgry, Jugosławia, Rumunia); przez zajęcie Sudetów uzależnili od siebie Czecho-Słowację i zwiążali mocniej z sobą państwa nadmorskie, przejmąwszy po Czecho-Słowacji rynki zbytu w basenie nadmorskim. Zajęcie reszty Czecho-Słowacji oznacza z jednej strony likwidację niedogodnego pod względem strategicznym kłosa, jakim były wsieście w krainie niemieckiej Czechy, z drugiej — wyrównanie frontu do ataku na państwa surowcowe, a więc Rumunów, Węgry i Jugosławie. Niemcy chcą mieć na wypadek wojny Spiechlerz w tych krajach (zboże, bydło, węgiel i t. d.), zatem pragną je obecnie nie tylko uzależnić gospodarczo od siebie, ale także i politycznie, by w wojnie z Zachodem i Polską mieć spokój od tej strony i bazę surowcową.

DRUGIE STADIUM.

Trudno hawić się w prokora i przewidywać, jakie będzie drugie stadium ekspansji niemieckiej. W każdym razie trzeba zdecydowanie zwalczać pogląd, jakoby Niemcy teraz przez dłuższy czas siedzieli cicho i trawili ostatnie nabytki. Tak mogą mniemać tylko ludzie nie orientujący się ani w duchu ideologii hitlerowskich Niemiec ani w strukturze gospodarstwa niemieckiego. — Żdaje się, że obecnie, szanując groźbami dalszych zabarów, wielkie demokracje Zachodu, będą chciały wytaragować kolonie. Raczej na to pójdą, aniżeli na rozbiór Szwajcarii czy zabór Holandii. Aneksja w najbliższym czasie kłóteż z tych

państw czy nawet próba aneksji spowodowałyby wojnę, do której Niemcy nie są jeszcze przygotowane do statecznie i do której zresztą nie tęskni tak społeczeństwo niemieckie. — Podobny skutek musiał by wywołać atak Rzeszy na kłóteż z państw nadmorskich czy bałtyckich. Wtedy pakt o nieagresji między Polską a Niemcami rozdarłby bagnet żołnierza polskiego.

STREFA POLSKA.

Na te ostatnich wypadków występuje niezwykle ostro aktualność misji dziejowej narodu polskiego, głoszonej przez Ruch Narodowo-Radykalny, misji, wymiewanej do niedawna jeszcze przez przeciwników nacjonalizmu i kwiartniarników intelektualistów. Szlak historyczny Polski rozpościera się od Bałtyku do

Morza Czarnego i Adriatyku. Zwycięstwo niemieckie w tym pasie oznaczałoby zupełnicie Polski do roli trzeciorzędnej i utratę niepodległości przez państwa takie, jak Litwa i Łotwa, Węgry i Rumunia, Jugosławia i Bułgaria. Stąd wypływa konieczność *wspólnego związku Litwy i Łotwy z Polską, wyrobienia rachunków między Rumunją i Węgrami, wreszcie połączenie i wzięcia wspólnoty słowiańskiej i realnymi korzyściami politycznymi i gospodarczymi Bułgarii i Jugosławii z Polską, jako głowa narodów słowiańskich i mocarstwem militarnym na tym wschodnim szlaku.*

Takiej linii polskiej polityki sprzyjać będą niewątpliwie Wołchy, czując, że Niemcy przedźwi czy późnej będą się chciały przebić do Adriatyku, by wziąć mocniej w kleszcze

Balkany. Nie ulega wątpliwości, że os Rzym—Berlin nie pókie niejesze w najbliższym czasie, bo Mussolini będzie chciał obecnie uzyskać od Francji Tunis i inne afrykańskie terytoria; ale popularność osi w Italii, zwłaszcza po aneksji Czecho-Słowacji, jest bardzo mała i po polubowym zlikwidowaniu włosko-francuskiego zatargu można będzie złożyć „oś” do archiwum historii.

Łeży przeto przed Polską ogromne możliwości polityczne. Zajęcie Czecho-Słowacji przez Niemcy jest ciemnym potęgą, ale ciós ten zabrzył niejako bariery, jakie nam Polakom i innym zainteresowanym narodom zasłaniały widok na wielki szlak historyczny.

Stanięliśmy oko w oko z Niemcami, poszawiemni studeń i świadomii naszej misji dziejowej w świecie.

Sprawiedliwość społeczna

Liberalizm ekonomiczny popchnął zasadniczo bład, stwarzając pojęcie „człowieka gospodującego” i pojęcie „zysku”, przyczym rozumiał się, że jest to zysk materialny. Stworzono doktrynę automatycznego gospodarstwa, otworzono teorii podażi i popytu zarówno towaru jak i pracy, gospodarka według tych teorii, człowiek-jednostka, człowiek-indywidualność i miał prawa, czerpać zyski. Oczywiście czerpał przede wszystkim zyski materialne i czerpał je przede wszystkim dla swoich celów egoistycznych.

Nie zauważono, że człowiek nie żyje sam na jakimś ildle ogólnych stosunków, ale właśnie żyje w gromadzie, z którą jest ograniczenie związane. Nie zauważono tego, że gospodarstwo — to znaczy wpływa na przebieg procesów ekonomicznych tylko nieleżąca ilość ludzi. Reszta jest tylko wewnętrzną do procesu gospodarstwa, ale nie gospodaruje we własnym słowie tego momentu. Mowa tu o całym świecie pracy, który jest właściwie tylko, mówiąc w sensie ekonomicznym, elementem biernym — jest przedmiotem gospodarowania. Wprawdzie starano się umówić w świat pracy, że on gospodaruje, wydajac w taki czy inny sposób swoje dochody, ale każdy łatwo zrozumie, że to gospodarowanie ogranicza się jedynie do miał lub więcej umiędnego spożywania tłustszych lub chudszych obelgów, rzucanych przez człowieka gospodarującego. Tego nie zauważono, albo nie chiano zauważyć. Widziano i chiano widzieć, że ze wzrostem industrializacji coraz więcej ludzi nosi kłobierzyki, czy perkalki, ale nie widziano i nie chiano widzieć, że coraz więcej ludzi niehdarzy, nie mających kawalka chleba.

Gdy sprawy zwykło szły do absurdu, gdy nędza wielkich miast wolała o pomstę do nieba, rodzi się reakcja — Marks buduje teorię walki klas. Ale jak liberalizm wyszedł z czysto mechanicznych materialistycznych założeń tak w ten sam bład wpa

do doktryny walki klas. Tam był człowiek-jednostka, egoista i automatyczne procesy ekonomiczne — tu jest człowiek-klasa również porażona w swym egoizmie i le same procesy automatyczne. I tam i tutaj nie zauważono człowieka-społeczności.

Nie jest to wcale przypadkowe, że zarówno doktryna liberalizmu, jak i doktryna walki klas są wytworem umysłowości żydowskiej czysto materialistycznej w pojmowaniu świata i świadomie dążące do panowania nad tym światem. Nie dziwnego, że tu i tam zgubiono człowieka-społeczność, bo go nie widzieli, bo poza żywotność nie ma człowieka na ziemi — są tylko koje.

W następstwie za doktryną walki klas rozdoła się pojęcie sprawiedliwości społecznej, ale znów jako mechanizme zrównanie wszystkich bez względu na prawa boskie, jakie człowiekiem rząda.

Dzielnice wielkie ruchy społeczne, czy polityczne, niewątpliwie idą w kierunku stworzenia pojęcia człowieka-społeczności, jako czynnika gospodarującego. Oczywiście, jak tamte doktryny popchnęły zasadnicze błędy, tak i te nowe nie są wolne od nich. Ruchy polityczne w swym rozpzieznie znów zaczęły gubić tego człowieka-ducha-społeczność, a stwarzają człowieka-społeczność mrowszą, człowieka-trybik, człowieka-kółko maszynierii, którą prowadzą nadludzkie, albo genotuzie. Jak tamte błędy już ludzkość drogo kosztowały, tak i za te trzeba będzie drogo zapłacić, gdyż praw ducha ludzkiego lekceważać nie można.

My nie chcemy budować fałszywych doktryn. Chcemy wznawać się w prawa boskie, jakie nami rząda i na nich budować przyszły ustój społecznic naszej i społecznosci świata.

DŁATOGĘ TEŻ NA CELE POSTAWIŁYMSY TRZY HASEŁA PODSTAWOWE, HASEŁA ORGANICZNE, KWIAWCE W DUSZY LUDZKIEJ I NA NICH CHCEMY O-

PRZECIŻ BUDOWAĆ PRZYSZŁY USTROJ PRZEDŁE WSZYSTKIM W SERCACH NASZYCH.

Teraz przechodzimy do hasel użytkowych, ustrojowych.

MUSIMY STWORZYĆ SWOJE WYRAŻENIA I DLA WSZYSTKICH ZROZUMIĄŁĄ WIZJĘ PRZYSZŁOŚCI. Chcemy budować, rozhdowywać i urządać nasz dom. Nie będziemy wdawać się w szczegóły, ani tymbar-dziej o nie sprzezać, gdy wiele jeszcze rzeczy ulegnie zmianom z biegiem czasu i życia.

Ale zgóry musimy wiedzieć rzecz najważniejszą — rzecz zasadniczą — jakie miejsce w domu Ojczyzny naszej zajmie Człowiek — człowiek-społeczność.

ZYCIE CZŁOWIEKA - SPOŁECZNOŚCI W PRZYSZŁEJ POLSCE GRUNTOWĄ SIĘ BODZIE NA ZASADACH SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ, WYNIKAJĄCEJ Z PRAW BOSKICH.

Nie będziemy stwarzać fałszywych teorii o absolutnej równości, gdyż wszyscy wiemy, że tej równości nie ma. Bóg stworzył nieskończenie wiele norm i kształtów. Niema dwóch jednakich ludzi na świecie, jeden jest zdolniejszy, drugi mniej zdolny, jeden pracowity, inny leniwy, jeden wytrwały w dążeniu do swoich celów, inny bezwolny, jeden skrzętny i zapobiegliwy, inny utracznij. I tu zaczynają się czyste naturalne nierówności. Jedni wyprzedzają drugich, czy to w rozwoju duchowym lub charakteru, czy w

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

- | |
|-----------------------------|
| 1. Prawda |
| 2. Miłość |
| 3. Wiera |
| 4. Sprawiedliwość społeczna |
| 5. Państwo-powszechność |

W naszym zdaniem

TEMPO PRZEMIAN.

Kiedy w ostatnim numerze „Kuznicy” zastanawialiśmy się nad sytuacją polityczną i służyliśmy wnioskami, los Czecho-Słowacji nie był jeszcze przesądzony. Kiedy numer dostał się do rąk czytelnika, państwo czeskie należało już do historii. Wykazaliśmy wówczas, że Niemcy wedle wszelkiego prawdopodobieństwa mówią o kolonach, uderzać będą na Wschód i Północ. Leży czy w ogóle ktoś przypuszczać, że będzie to uderzenie tak szybkie? Z tego tempa trzeba sobie zdawać sprawę i wyciągać wnioski. Hitler zapowiedział już swego czasu, że gdy to będzie potrzebne, nie będzie braktowało z przeciwnikiem, lecz jak piorun uderzy z nieoczekiwania, szybko i niespodziewanie. Wobec tych krótkich metod Polaka cała musi się na odparcie faktycznego ataku przygotować. Moment zakończenia przy dzisiejszej technice, dziesiątych środków bojowych, dotychczas już nie ma takiej siły, co więcej jedyną nową, dotyczy on całego Narodu i jego losów. Przeciwno takim środkom musimy się ubezpieczyć.

HIERARCHIA CELÓW.

Przed wszystkim trzeba wyrazić, konkretnie i jasno określić, co jest najważniejsze a co jest mniej ważne. Ważniejszą dziś sprawą jest nasz potencjał zbrojny, zarówno w sensie materialnym jak i moralnym. Wszystko inne jest już na drugim planie. Oczywiście nie w tym znaczeniu, że wszystkie inne zagadnienia są mało ważne i można się o nie mało troszczyć. Przeciwnie, od cało-

kształtu tych spraw drugoplanowych zależy stopień i wartość naszego pogotowia zbrojnego. Znaczący jest jedynie, że zagadnień tych nie możemy już rozwiązywać, nie dopasowując ich do sprawy naszego pogotowia militarnego. Sprawy gospodarcze, kulturalne, społeczne, polityczno-ustrójowe, czy jakkolwiek inne nie mogą być rozważane w oderwaniu od tej najważniejszej dziedziny. Muszą się jej podporządkować i jej faktycznie służyć.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.
Rzadko kiedy w historii sytuacji międzynarodowej tak decydująco wyplaywała na sytuację polityczną wewnątrz poszczególnych państw. Oczywiście często się zdarza, że to lub owo państwo nie wyciągało właściwych wniosków ze zmian, jakie na zewnątrz zachodziły. I tak Polska przedrozbiorna nie wyciągała właściwych wniosków z przemian, jakie miały miejsce u jej sąsiadów. Za to zapłaciłszy z narazką. I dziś musimy z dzisiejszej sytuacji właściwie wyciągnąć wnioski. Ci, którzy sądzą, że nadszedł korzystny moment dla odrodzenia w Polsce demokracji parlamentarnej, niedowiedzieli wyrażdźli by Polsec przysługę. Nie stać nas na inkasus wewnętrzných rozgrywek

i zmagani, nie mamy nadmiar energii, ale wszystko musimy skoncentrować dla wspólnego nam wszystkiego celu. Z drugiej strony nie możemy sobie i na to pozwolić, by elementarne wartościowe i twórcze, wbrew ogólnym interesom narodowym, były spychane do roli opozycji, mimo że, w psychice tych ludzi tkwi głęboki patriotyzm, że w stosunku do spraw państwowych i narodowych stanowisko ich jest pozytywnie i pozbawione jakolwiek negatywności. Dla ludzi z grup w Polsce dziś działających, stworzona musi być dziś możliwość współpracy i współdziałania dla dobra Narodu. Naturalnie te organizacje i ci ludzie, którzy psychicznie i ideowo nie reprezentują dynamicznej idei narodowej, sami się poza naszą współpracę postawią. Ale gdyby ktoś z dzisiejszej sytuacji wysnuwał wniosek, że nadszedł czas ostatecznego podporządkowania sobie innych i nie przetrwałby w tej sprawie. W Polsce obecnie — jak raz i grup w Polsce dziś działających, stworzona musi być dziś możliwość współpracy i współdziałania.

ROLA POLSKI.

Polska ma przed sobą obydwa rodzaje spełnienia. Organizacja bloku antyniemieckiego, przeciwsta-

wienie nacjonalizmu chrześcijańskiemu i odbudowanie swą historycznej roli wzmagać będzie wytwórnię polityki pokoleń. Ale ani jedno pokolenie nie może zawieść, ani jedno opuścić ręk. Budowa fundamentów pod te przyszłość, zabezpieczenie ich przed wrogiem — oto zadania obecnie stojące do pracy pokolenia. Byśmy mogli zadaniom tym poddać nie możemy rozpatrywać naszych spraw wewnętrznych pod kątem widzenia wyгоды tej czy innej jednostki czy tej czy innej warstwy społecznej. Zadanie na nas ciąży nie tylko i nie może tylko pod warunkiem wewnętrznej jednolitości, harmonii i współpracy. Inaczej nie będziemy mogli być autorytetem dla otaczających nas sąsiadów przyznających nam groźnym przeciwnikiem dla wrogów.

PRZYPUSZCZENIA.

Sytuacja Polski na terenie międzynarodowym obecnie nie jest złą. Od nas w naszym stopniu zależy, by ją należało wyzyskać. Ale w pierwiastku nie musimy się spieszyć, że leżymy musimy sami na siebie. Z tym zastrzeżeniem na wstępie, ocenimy, że fakty ostatnie nie były zmieniły sytuację na naszą niekorzyść i nie naczynię, istniejące już niebezpieczeństwa wykazały. Czecho-Słowacja nie podległa była dla nas lepszą niż czesko-morawski protektorat. Ale nie podległa Czecho-Słowacja, niezdolna bronić siebie, nie była jak teraz widniała wartościowym dla nas sojusznikiem, nie miała — naród czeski pod przemocą niemiecką — to sojusznik i to powony. Z drugiej strony Niemcy przestali być państwem narodowym a stały się narodowociwornym. Obudwały w ten sposób czynność innych i zmontowały przeciw sobie koalicję. Ta koalicja jest rzeczą starą i zawsze tam powstawała, gdzie rosła polegała zagrożeniach interesom — w starożytności Grecji potęgniła koalicja z Atenami na czele, gdy rodyński zwyciężył pod Waterloo przetrwała koalicja z Prusami na czele. Podobna sytuacja istniała we Włoszech — istniała w Europie po rewolucji francuskiej.

KOALICJA EUROPY.

Gdy Napoleon dążył do utrwalenia hegemonii Francji w Europie, powstała przeciw niemu koalicja, której zwycięstwo pod Waterloo przetrwała koalicja z Prusami w Europie. Hegemonia Francji do legemonii już raz zmieniła koalicję. Obecne odrodzenie imperializmu niemieckiego nieuchronnie wywoła powstanie koalicji. W tym układzie Polska odegrać musi rolę jej wiściwą i należąca. Polska musi sama zbudować poza koalicją trwałą bloki między Bałtykiem a Adriatykiem i Morzem Czarnym. By do tego doszło, musimy do tego doróść.

NA NIEMIECKIEJ DRODZE.

Polska leży na niemieckiej drodze imperialnej. Dziś — już rozważać można i mieć nadzieję, co do czasu zmierzana się. Obłą nastąpić to może — szybciej niż się spodziewamy. Ekspansja Niemiec im większa i im silniejsza, na tym silniejszy natrafia opór. Trudności gospodarcze Niemiec potęgują się. Ostatnie wyniki międzynarodowych zmagani gospodarczych przyniosły Niemcom przesłanie bilionów deficytu. Rok obecny będzie jeszcze deficyt. Te trudności zbrojną reka. Jeśli trudności będą się potęgowały, ramie niemieckie znów podniesie się do ciosu.

Ten ciós musi być i będzie odpardowany. Ale już dziś trzeba się dobrze przygotować na jego przystąpienie. Nie ma ofiar za wielkich, nie ma obowiązków za ciężkich, których byśmy się podjąć nie mogli w tym celu. I tak jak na początku pisaliśmy, tak zakończyć musimy. Ubrojenie materialne i moralne jest na pierwszym planie, reszta potem.

Wielka idea potrzebna

Dajemy fragmenty z odczytu rtk. Kazimiera Ruzickiego, wygłoszonego w Tow. Wiedzy Wojsk. Krążujemy się z tego względu, że odznaczającemu one połączyły nurtujące w pewnych kołach wojskowych, poglądy jakie nam bliższe.

cia narodowego i polonij Polskę na nowe tory wielkich czynów.

Bronimy się, Niemcy, Litwa, Rumunia, nawet i Brazylia! Tępo, konsekwentnie Polaków a my się bronimy u siebie w swoim własnym domu. Bronimy się przed Ukraińcami, bronimy się przed Żydami, Libanami, Niemcami! Wszystkie mniejszości wzięły u nas inicjatywę w swoje ręce i przeszły do ofensywy a my się bronimy. Obrona nie da nam zwycięstwa bo żadna obrona zwycięstwa nie daje. TYLKO PRZEJĄĆ SIĘ, TYLKO DUCH ZDOBYWCZY, EKSPANSJI IMPONUJE INNYM I NAKAZUJE STACUNEK. Tylko przejście do ofensywy na wszystkich odciunkach i wielkie osiągnięcia kulturalne i gospodarcze stworzą siłę atrakcyjną, która będzie drugich przyciągała do nas. Spójrzmy na ten ogrom pracy, jaki się dokonuje za naszymi granicami. Wśród takich sąsiadów nie wytrzyma naród, który nie będzie im dorównywał przężnością i tempem działania.

*

WALKA JEST DZIEDZINA, W KTÓREJ DECYDUJA CYNNIKI MORALNE. Co pomogło Czechom, że mieli wojsko wyszkolone i dowódców niewątpliwie zdolnych, co pomogło, że mieli najbardziej nowoczesną broń. Wszystko oddał bez strachu, przegród wojnę nim ją rozpoczęli, bo zawiódł duch narodu, woli nie starczyła.

MUSIMY CAŁY NARÓD NASTAWIĆ OFENSYWY I ZDOBYWCZO. Musimy wyrobić w nim taką bojowość, że był gotów każdej chwili poprzeczyć niemiastownym ciuś własne interesy. Tak trzeba zahartować jego mózgowia, by nie tylko w momentach podniosłych przejawiała się entuzjazmem, ale również w dnach niepowodzeń a nawet klęski nie dala się zaciąć ani nawet ugnać.

Sprawiedliwość społeczna

(dokonczanie z Nr 1-52c)

dorobku materialnym. I zrotowanie bezwzględnie, aby było równomierne z zahamowaniem rozwoju i zahamowaniem postępu.

Byłoby z drugiej strony pod pewnymi względami ludzie są absolutnie równi. Zarówno każdy się rodzi, zarówno umiera, czy bogacz, czy biedak. Zarówno każdy musi jeść, ubrać się i spać I TE MINIMUM WARUNKÓW DO ŻYCIA MIŁY SPOŁECZEŃSTWO ZAPEWNIĆ KAZDEMUS. KOGO DO ŻYCIA POWOLAŁO — i z tego jedynie tylko tytułu.

Nie może istnieć w społeczeństwie taka stan, aby choć życie, czy użycia jednych była zaprzeczona do elementów materialnych życia innych. Jak nie może być celem spełnienia, tak spełnienie nie dopuści do niszczenia siebie przez wyjątków jednych, a nędze innych. Musz nastąpić świadoma celowa regulacja stosunków w społeczeństwie, aby z jednej strony dać możność życia i rozwoju wszystkim, a z drugiej strony pozwolić nienierozum i przedwzrostom iść na przód i prowadzić.

W stosunkach gospodarczych wprowadzić my pojęcie „zysku moralnego”. Gospodarować całością będzie społeczność. Społeczność pozwoli gospodarować i nawet dorobić się człowiekowi — jednostce o ile jednostka będzie wykazywać się zyskiem materialnym. Znaczący o ile jej gospodarowanie przynosić będzie wyraźne korzyści społeczne. Skądinąd wyjątków będą w sposób zdecydowany hamowane. Obowiązki w stosunku do społeczeństwa będą równomiernie rozkładane na wszystkich. Społeczność zmieni istniejący dzisiaj stan absurdalny, że wszystkie ciężary publiczne ponoszą właściciele warstwy ekonomicznie najniższe — poprostu, przez swoją biedę, gdy warstwowo ekonomicznie najmniejszej nigdy na niczym nie zbywa. Komu więcej dana ten musi więcej z siebie dawać. Każdy musi wyliczyć się ze swoich „faleńców”. Ale jednocześnie i sprawiedliwość będzie wymagała, że jeśli ktoś więcej z siebie daje ten ma prawo i więcej otrzymać. Na to każdy się zgodzi. Ale nikt się nie może zgodzić na to, że warstwa, które nie z siebie nie daje, śląc zarządy na społeczeń-

Jaką ideę damy narodowi? Ideę polną — mocarstwową. Tylko do jednak nie wystarcza. Treść jest jasna, prawdziwa, co znaczy mocarstwowość, kiedy będzie polną.

Wtedy:

- gdy stawiamy się ósrokiem krystalizującym wszelki blok narodów, rozdanych między Bałtykiem i Morzem Czarnym i blok ten zorganizujemy;
- gdy stawiamy się siłą atrakcyjną dla 47% ludów nienależących w Rosji i ich aspiracje niepodległościowe zwyciężymy z Polski;
- gdy uśmiercimy raz na zawsze widmo nowego sojuszu rosyjsko-niemieckiego;
- gdy tak ugruntujemy naszą pozycję nad Bałtykiem, że będziemy na nim mogli pracować w pełnym poczuciu niebezpieczeństwa;
- gdy wreszcie uzyskamy kolonię, które nam dadzą konieczne surowce.

MUSIMY STANĄĆ NA CZELE NARODÓW SŁOWIAŃSKICH I NIEŚLOWIAŃSKIM MIĘDZYMORZĄ. By jako zwyciężca z niewoli, innymi daję oparcie, a wszystkie zabezpieczyć przed zagładą, idąc z Wschodu i Zachodu i doprowadzić na wyżyny pełnego rozwoju.

*

Czym były Włochy po wojnie, czym były pokonane i skrepowane tryumfem wersalskim i zwycięstwem Niemcy, a czym są dzisiaj? Tu i tam przyszedł jeden człowiek i powiedział swym naródom do największej potrzeby. **POTRZEBA NAM WIEC LUDZI CHARAKTERU,** potrzeba ludzi, którzy przyniosą różnej miary, którzy by obsadzili wszystkie odłuki ży-

Wesołego Alleluja

czytelnikom i przyjaciołom

REDAKCJA.

ZA POLSKIE SPRAWIEDLIWA KAZDZ

ODDA ŻYCIE.

STANISŁAW ŻEŁA.

LUDWIK ŁAKOMY.

Trzeba ratować literaturę

„Ubi super una re plurium eadem ferit impetito, ubi eundem probatum idem consilium et assensus“.

Księga Henrykowska, II Tak — gdzie kilku nastaje na tę samą rzecz, tam też można dowiedzieć rady i zgody ich wszystkich“. Owo motto z „Księgi Henrykowskiej“ staje się celem me wypowiedzi, którą tuszę, poproszę wszyscy myślący i czujący po polsku oraz z krwi i kości Polacy.

Trzeba ratować literaturę! Nie pierwszy to raz wów okrzyk rozlega się w życiu kulturalnym naszego narodu. Trzeba ją przede wszystkim ratować od „przyjaciół“ i „opiekunów“, bo z nieprzyjaciółmi już się sumą jakoś upora. Trzeba literaturze, słowu pisanemu i drukowanemu, przywrócić ewangeliczne znaczenie: „a Słowo stało się Ciałem i mieszkało między nami“, bowiem według Norwida:

„cud wielonego ducha to nie żaden kwiatek

z rośliniarni światowej —

Pismo — to opłatek,

którym dzielić się trzeba od serca

życząc:

„Dośięgo Roku Prawdy!“

Może mi znów miszają z pod wiadomego znaku, szukający upoczerzyć i skwapliwie dziur w mojej twórczości, zarzucą, iż za wiele w moich wywazeniach „cytałów“. Ale, miłe stworzonka, mające celność zwać się „krytykami“ — „ein Moment, ein Moment“, jak mówi wasz przyjaciel Hirschhorn Rudnicki, Aronek „roztoniły“, instruktor gójarowej Poli Ziemoobibieniaskiej.

„Go canny“, „caro miw!“ Nie śpiesz się, mój drogi, z inwektywami. „Disce puer“, a może jeszcze z ciebie coś będzie. „Disce puer“ czytający wywazenia tych, na których niekiedy lubisz się powolywać.

A więc — „ad rem“.

„Literatura, — sztuka piarska, — której dorobek był, jest i będzie własnością społeczeństwa, zasobem duchowym narodu, pokarmem intelektualnym pokoleń, wciąż narastającym skarbem przyszłości, przede wszystkim i na wasze strony okazywanym tytułem do bytu politycznego wiecznej i całej zeczypospolitej ducha, — nie doznawala ongi w Polsce i nie doznaje dziś poparcia, ani opieki w żadnym z poszczególnych momentów swego fermentu i kryształizacji.“ (Stein Żeromski).

„Kto w literaturze ma własne konie, ten omnibusem nie jeździ.“ (Henryk Sienkiewicz).

„Quia post diutina temporum curricula et longa posteritatis successione consensuendo facta mortuum oblivionis nebula tentresunt, pondenter decretum est, libellorum ea memoria posterum commendare“ (Księga Henrykowska, II).

„Nie można wyobrazić sobie wielkiej i poważnej propagandy bez bardzo czynnego udziału literatury i sztuki, które nie tylko mogą wyposażyć ją w zewnętrzne piękno i właściwy sobie entuzjazm, ale winny prowadzić pracę już niemal u samych podstaw. Stwierdzam, że lekceważenie tych ważnych czynników wychowawczych musi kaźde działanie dłuższe i trwalsze zniwe-

czyć. Zwłaszcza literatura piękna wywiera ogromny wpływ na opinię ogólną, świeca w niej blyszące iskry, ale nie raz może z niej wybuchnąć goręcający żar. Ona to, szerokie skrzydła myśli, wywoływała rewolucje. Książki są czynnikami państwowym niezwykle dotniosnymi, bo wychowują lud i młodzież. Propaganda bez twórczej pomocy szubli jest jak mózg bez serca. Do pomocy tej trzeba ją powołać.“ (Mieczysław Smolarski).

„Czekamy od literatury, aby pokazywała nam coś więcej, aniżeli niezestrojone i zastępy w grymasie, ospałe oblicze życia. Mamy go dośwyć nakołoto siebie, narzuca się nielitościwie na każ-

dym kroku naszej uwadze, przeraża nas swoim uporem, swoją niezdolnością do szybkiej przemiany. Ucielamy od niego do ciebie, przaniy, chwici twęgo głosu, twęgo przewodnictwa, wdzięczy za każdy okruszek pozywienia, czepiamy się kurczowo każdego przejawu w tobie siły, która ma i w nas rozpalik mestwo. Pokazuj nam ludzi, jakich zechcesz: nie tych, nikczemnych, nawet zbrodniczych i groteskowych, lecz ludzi żywych walczących o coś i za coś, chociażby we wnętrzu własnym“ (Maria Kasprowicowa).

„Miarą narodu jest wola wielkości, którą naród w sobie przeżywa i w czynności urzeczywistnia. Miarą kultury na-

Myśli o rolnictwie polskim

W wielkiej rodzinie krajów europejskich Polska zajmuje jedno z pierwszych miejsc nie tylko ze względu na ilość jej ludności, wszelki obszar ziemi, bogactwa naturalne, które kryją głębie tej ziemi, ale również i ze względu na udział w światowej produkcji rolnej i środków spożywczych, a więc w zapożyczeniu innych krajów o mniej urodzajnych glebach w niezbedność do życia artykuły. Jeżeli nie liczyć Rosji, to Polska jest drugim w świecie państwem pod względem ilości produkowanych ziemniaków oraz żyta, trzecim w Europie w produkcji owsa, czwartym w zakresie jęczmienia. Bardzo poważną rolę odgrywa Polska jako warsztat produkcji hodowlanej. Posiadamy, nie licząc Rosji, najwięcej w Europie koni, jesteśmy na drugim miejscu w produkcji trzody chlewnej, na trzecim w zakresie bydła rogatego.

Znaczenie Polski w świecie jako producenta i dostawcy artykułów rolnych, najlepiej uwidaczniają następujące cyfry, obrazujące udział Polski w handlu światowym poszczególnymi artykułami. Mianowicie w zakresie eksportu żyta, Polska dostarczała ¼ ilości będącego w handlu całego świata a połowę ogólnej ilości żyta dostarczonego przez Europę. W handlu europejskim nierogacizną, udział Polski wynosił 33 procent, a w światowym handlu 25%. Wreszcie nie biorąc pod uwagę obzrymnej produkcji zamorskiej cukru trzcinowego, udział Polski w wywozie europejskiego cukru buraczanego wynosił 20%.

To znaczenie Polski na zewnątrz, jako poważnego eksportera produktów rolniczych, znajduje pełny odpowiednik w roli, jaką odgrywa rolnictwo polskie a z nim i chłop w wewnętrznym życiu gospodarczym i społecznym naszego kraju. Sięgniemy znowu do liczb. Jeżeli zbadamy, ilu w Polsce trudni się pracą na roli, ilu zaś poświęca się innym zawodom, okaże się, że na 34 miliony mieszkańców, zamieszkujących terytorium naszego kraju, 64% czyli około 22 miliony jest rolników, uprawia ziemię, żyje z tej ziemi i karmi nie tylko resztę ludności Polski, ale wytwarzając więcej niż Polska może spóżyć, wywozi obzrymnie ilości owoców swej pracy rolnej także i za granicę.

Nie tylko jednak ilościowy stosunek pracowników na roli do innych zawodów decyduje o znaczeniu rolnict-

wa naszego w całym życiu gospodarczym Polski. O dominującej roli tej wielkiej gałęzi produkcji świadczy jej udział zarówno w majątku narodowym jak i w dochodzie społecznym. Otóż udział rolnictwa naszego w majątku narodowym stanowi 47% a więc blisko połowę, podczas gdy druga połowa obejmuje wszelkie inne gałęzie jak: przemysł, górnictwo, rzemiosło handel itd. Analogiczny stosunek wykazuje zbadanie udziału naszego rolnictwa w dochodzie społecznym. Według świeżo opublikowanych obliczeń dochód Polski w ostatnich latach pomysłnej koniunktury wynosił 9 miliardów zł. Udział rolnictwa w tym dochodzie sięgał 4 miliardy zł a więc niemal połowę, podczas, gdy na drugą połowę składał się dochód, osiągnięty przez wszelkie inne gałęzie wytwórczości krajowej.

Wreszcie nie można pominąć milczącym roli, jaką odgrywa rolnictwo polskie w wywozie różnych produktów z Polski za granicę. Rola ta była do lat ostatnich poważna, a nawet dominująca, mimo, że zbyt znacznie upadła. Jeżeli porównać dla poszczególnych lat wartość ogólnego wywozu z Polski z wartością wywozu wyłącznie tylko artykułów rolniczych, to okaże się że wywóz ich stanowił w 1927/38 r. przeszło 60%, w r. 1928/29 — 57%, 1930 r. — 56% wartości ogólnego eksportu. Dopiero ostatnie lata gospodarcze pod wpływem wyjątkowo ciężkiego kryzysu wykazywały spadek udziału rolnictwa naszego w ogólnym wywozie: od 41% do 38% wartości ogólnego eksportu. Te ostatnie liczby nie świadczą jednak bynajmniej o zejściu rolnictwa polskiego na plac drugi w gospodarce narodowej, o zdystansowaniu go przez inne gałęzie produkcji. Liczy to dowodzą tylko, jak wielkie straty poniosło nasze rolnictwo wskutek przewlekłego i nadal coraz to większego kryzysu i jedyny wniosek jaki z nich można wyciągnąć, to konieczność niezwłocznego ratowania tej najważniejszej gałęzi wytwórczości krajowej.

Na te tego, co wyżej powiedziane, wynika niezbicie, że rolnictwo polskie jest podstawową gałęzią wytwórczości krajowej! Niestety, nasze rolnictwo szamancie się w sieci trudności, czuje pilne potrzeby głębokiej reform organizacyjnej, o których w następujących artykułach wielce chciałbym napisać. Wilhelm Kasprowicz

rodowej jest wielkość, szlachetność i siła dynamiczna hasła, które twórcy kultury każą społeczeństwu wywalczyć“. (Jan Kazimierz Zaremba).

„Ogólnie biorąc, można stwierdzić, że przeciętny udział jednego żyda w twórczości polskiej jest dwa, trzy lub sześć razy większy (zależy od rodzaju twórczości) od przeciętnego udziału jednego Polaka. Teraz staje się znowu zrozumiałym, dlaczego twórczość artystyczna i literacka w Polsce dostępna jest tylko dla snobów — a nie dla całego narodu, a tam gdzie dochodzi do ogółu (np. film) wymagana destrukcyjna propaganda pacyfistyczna lub pornograficzna i spotyka się nieraz z reakcją i społeczeństwa. Teraz staje się zrozumiałym, dlaczego kultura miejska nie może odzyskiwać na kulturę wsi. Bo kultura miejska po prostu — nie jest polska.“ („Falanga“, nr 47).

Co znaczy do tego faktu? — zapyta mo (j) niestur Pomper oraz her (sz) i Dembowskiego, w którym (moja panwidziała pani!) sama pani posłanka Pelczyńska nie dostrzegła „wiatru od Wschodu“ judéo-bolszewickiego.

Co znaczy? Dużo, bardzo wiele, „mnostwo, mnostwo, kał — kał“, jak powiada mu żywa z krainy Bani.

To znaczy, że doś mamy okupantów kulturalnych! To znaczy, że wypowiadamy walkę wszelkiej judéo-„swotoczny“ z jej filo-bolszewiczajca i pseudo-pacy (karstowo) fiziacja!

To znaczy: „daj, żydy“ z polskiej kultury! Twórcie hyperinflacyjnej kultury dla żarłoczych Australizacji (którzy w myśl twierdzeń miss Duds-well potrafią od świtu do zmierzchu zjeść 28 kilogramów kangurzego mięsa) — oni, mając strusie żołądki, strawiają wasze dzieła.

Tylko nam dajcie spokój! Nie czeplajcie się kultury Kochanowskich, Rejów, Mickiewiczy, Stowackich, Krajsińskich i Sienkiewiczów. Niechaj wreszcie „narodowie wdzy postrotni znają, że Polacy nie gęsi, lecz swój język znają“!

I wy, judowasilawskie ferdynudnie, dla których „tabela“ Marks jest podniecią do ekshibicjonistycznych reko-czynów piarskich, „daj, od nas!“

A wy, opiekunowie z „Pań“, na pań! Za nagradzanie „gryp szalejących w Naprawie“ (oj, że w „Naprawie“ szaleje grypa, to fakt. Jakże inaczej w tłumaczu, że w tak szczerpie liczbie wieszczą do Seimu?). Za protegowanie swotoczny hirschhornów. Za świadome ośmieszanie instytucji, która dla literatury polskiej jest koniecznie potrzebna, ale nie dla udzielania bobków wawrzynów.

My, literaci rasowo polscy, my, gęzi-biary narodowi, chcemy i będziemy opiekować jeno to, co naszej społeczności daje zdrowie.

I bez względu na waszą siłę, bez względu na wasze pieniądze, — walkę z wami ostatecznie wygramy. Nie potrzebujemy jeździć żydowskim omnibusem kulturalnych posiadając konie własnej twórczości, który haslem powiedzenie Tomasa Carlyle'a: „Powołaniem człowieka jest cześć bohaterów lub być bohaterem“.

Przez, ścierwa, z naszej kultury! Przez z naszego piśmiennictwa!

KONRAD WIGOR.

Zamiast wstępu do zagadnień rewindykacyjnych

Jest piękny, marcowy wieczór. Mroźne powietrze, rzęsiste usiane gwiazdami niebo — tu i tam ulicami śpięzą przechodnie. Spóźnieni w życie tego miasta. Bo godzina 10 stała się tu paragrafem przywitości, a w każdym razie konwenansem życia.

O 23 godzinie nadzieje pierwszy transport uchodźców czeskich z Rusi podkarpackiej. To staje się ważniejszym od wszystkiego innego. Na boczny torze za chwilę stanie 80 wagonów. Pod polem jest kuchnia polowa. Podchodzę bliżej: — Z dymiących kotłów dolatuje zapach tak dobrze mi znany. Kawy konserwowej i grochówki.

Tymczasem, nim wskazówki spoczęły — ta mała na cyfrze 11 a ta duża na 12 — włożyły się parowóz ciągnąc za sobą długi cienny łańcuch.

Przyjechali. Idę więc — by zdobyć choć trochę informacji, usłyszeć kilka uwrywków rozmowy.

Wagony pełne ludzi. A właściwie przede wszystkim bagażu a po tym dopiero ludzi. Równy, z pewnym planem poukładane walizki, plecaki, zawiniątki, torby gospodarskie, koce, kołdry, materace. Tu i tam wygląda obywatel czy garnek kuchenny, Bielizna niemowląt porozwieszana, suszy się. Ludzie porozrzucają w nieładzie. Robią oni wrażenie czegoś zupełnie zbudnego, nie potrzebnego. Wystraszone, nieufne spojrzenia wiążą krtań. Słowa tak trudno wydobyc.

Ciężką atmosferę staramy się przewyciężyć wzrokiem. Ciepłym, matowym — wzbudzającym zaufanie.

— Jak wam tu u nas w Polsce — pytamy na początek —

— Dobrze! W Polsce to już dobrze. Tyle opieki, tyle troski o nas. Dobrze wam żyć w takim kraju.

A czy u was w Czechosłowacji...? Urywam. — Już nie ma w Czechosłowacji. Tak się musiało stać. Musiało, nie musiało, — przerywamy. Samiście do tego doprowadzili.

W rozmowie widzę się starszy pan w mundurze oficera straży granicznej. Z dystynkcji rozpoznajemy stopień: — nadporucznika. (U nas kapitan). Mówi płynnym językiem czeskim, zgrabnie akcentując słowa. To nie nasza wina, Panie. Myśmy wszyscy z osobna pragneli żyć z Węgrami i Polską w zgodzie. Nienawidziliśmy agitatorów rosyjskich i agentów hitlerowskich. Ale to już tak. Gdy raz rozspiegła się karności obywatelska w naszym narodzie — i gdy jej reka jakaś mocna nie wstrzymała — to już po wszystkim. Wy Polacy nie wiecie, co myśmy tam przeżywali. W wrześniu zeszłego roku (1938) kazali się uczyć w piśmie i mówie niemieckiego języka. Kurs trwał 3 miesiące. Jeszcze nie ukończono nauki, Wołoszyn kazał uczyć się ruskiego. Tośmy się uczyli. I na co to wszystko? Kazali — to się robiło. Ale jak to wstyd dla nas — w mundurach. Panie — to skandal. A z Pragi przychodziły rozkazy ciągle sprzeczne z sobą. Siczowcy bili i kradli. Ciężko było wytrzymać. Teraz to już dobrze. Każdy z osobna myślał o otrzymaniu całości republiki. Ale Prag, nie chciała.

Głos łamał się powoli i miłki. Słowa chaotycznie rzucane — stwarzają mimowolny obraz stosunków.

A jak przedstawiali się ostatnie wypadki? — Myśmy to wszystko czuli.

W środę o 10 g. kazali uciekać. Tyle. W godzinę za nami podążyły wojska węgierskie. Każdy brał co mógł i uciekał. Kobiety i dzieci zostawały w domach.

A jak tam z ks. Wołoszynem i „Ukrainą“?

— Z jaką Ukrainą? Takiej nigdy nie było. Są rusini — a wmwawia się w nich ukraińców. Siczowcy — zgrała bandytów Wołoszyna terrorystycznie i bila — a nam kazano patrzeć spokojnie na to wszystko. Bałagan był straszny.

JAN BARANOWICZ.

Mileżalem w Twoich kościolach.
U grobu Twojego stalem:
W świecie złotych czeskołach
mirażem marzył białe.

Błkniecie kwitła grofa.
Palmy miały ją wobrze.
Składają ręce w pieszczotach
anielskie i dobre.

U kratak w dni przynależność
stroskana ciła się gawieci: —
Czy li o mehu wyznędo?
w grobie czy miękko i prawie?

Dzwoniłam się rozbułazła —
aż w procesyjny wieś zamet
zaspiewasz rezurekcie:
pałczy Boga Testament.

Chrystus w grobie

Lęków-ś wcale nie budził
grozą dzwoniącego Boga.
Byłś jak człek, co się strudził
i w tułny czeka barłogach.

na cieżbę, co bezgłowy
spłenił uszynek nawiedzina: —
smęć mu ciałe włosy:
cisza u złotych pięć siedzi — —

Lecz gdy dni trzy się przetoza,
przedziwmy orzom dasz widok:
rozkołysa Cię moce,
mnie na Ciebie przyjdą;

Pamiętamy o Łużycach

(Lusatian Press). Życie tam było. Życie rozkwitowało, wyrastał wciąż nowe pędy narodowe. Ale błyski, które oznajmiły nowe życie, nikły. Nikły niszczące, dołpane nieprzyjacielską nienawiścią, obca pycha, która sama siebie chce postawić na miejscu stołca.

Jakie to wszystko było piękne. Nie dziwne, że dzisiejsi Łużyczanie dni, które były, okruszają jako czasy szczęśliwsze... (Czyż to nie jest dziwne, że Łużyczanie mówią o dniach przeżytych dawniej jako o czasach szczęśliwszych, kiedy przecież nigdy szczęścia nie było)? Łużyczanie wspominają dziś, jak to do lata 1933 mogli pracować w własnych szkołach, kościolach, urzędach, mogli się zresztać w narodowych związkach, jak to śpiewali, deklamowali, urządzali przedstawienia teatralne... Wszystko to było cierniem w oku Niemców, w oku złośliwego Rundu Deutscher Osten. Ale o chciwzi złość — bo inaczej tego nazwał nie można — coraz większym płomieniem gorze, Łużyczanie zostają wrodni głosowi krwi, rodninnej ziemi, rodninnej mowy: „*Łużyce zostawimy wieni Bogu i temu pięknemu darowi, którymś w kolebce będąc otrzymaliśmy — swojej narodowości. Dla niej tylko bije nasze serce!*” — tak wola Łużycy patriotą — „*jeszemyś gotowi cierpieć za to, żeśmy się Słowianami urodzili, a także w gorzkości naszej cieszymy się, że jeshemyś tymi, jakimi nas Pan Bóg słowo rzyl. W rodnimie bromaży drugiego dziełictwa naszych przodków. Z Bo-*

gim zwyciężymy zle czasy; bo Bóg jest z nami; naszego ducha przemoce nie skrupięć.

Pamiętamy wciąż o Łużycach, stnie troszczymy się o ich już nie dole ale istnienie. Przypominamy sobie siłę Łużycykiego ducha, który tak garście od tysiąca lat utrzymuje, podnieca... Wspominamy. Wspominamy o tym, iż przed 400 laty ukazał się pierwszy górnołużycki przekład Nowego Testamentu, dokonany przez Mikłusza Jakubiec; iż przed 310 laty urodził się Michał Fronel, pierwszy głosiciel myśli słowiańskiej na Łużycach; przed 210 laty wyszła już górnołużycka biblia a w tym samym roku 1728 narodził się Łużycyki ludzielec J. P. Jordan, uczestnik Zjazdu Słowiańskiego w Pradze w roku 1848. Przed 50 z górą laty wyszła wreszcie druga książka klasycznej Łużycykiej poezji — Ciszzińskiego.

I tak mogłbyśmy wspominać, coraz to nowsze rocznice wyznajdować, aż po rok 1939. Pamiętamy jeszcze ostatnią rocznicę, którą zamknął soba ubiegły rok, dwudziestolecie ustanowienia Narodowego Łużycykiego Zgromadzenia w Budziszynie w wielkiej wojnie, gdy naradz Łużycyki wysiłał, iż wolność niedaloka a nie przeczcił iż niedługoż czasy jeszcze gor-

Pamiętamy wciąż o Łużycach.

Jeśli jesteś

przyjacielem pisma
zapłać prenumeratę
i zjednaj mu prenu
meratorów!

Polacy popierają
Zakład
Fryzjerski
Władysława
Jakubowskiego
Chorzów 1, ul. Powstańców 41.

Okazuje się, że w obawie przed bandami siczowców porzucili mundury i na gwałt skledenali sobie „cywilne ubranie”. Jedem z nich dosłownie w kożuch, butach i narzuconym „kożuch”. Okazuje się, że jest w tej grupie kolejarz, dwóch leśników, podoficer straży granicznej i urzędnik pocztowy.

W toku rozmowy dowiadujemy się, że uciekali tylko urzędnicy i funkcjonariusze państwowi. — Cześć. Było ich tam przeszło 50 tysięcy.

Każdy z nich zostawił dosłownie to wszystko, co zdążył w ciągu dwudziestu lat pracy zdobyć. Lęk o los rodzin — brak jakichkolwiek widoków dalszej vegetacji — stwarza atmosferę przygnębioną. Ojczyzna rozpadła się mi mo „najlepszych chęci obywateli” — a dzięki generalom i komunistom dorzucza kolejarz zaciśniętą pięść.

Agitatorzy byli wcale hojnie wynagradzani. Za pracę nad „wzmocnieniem i uszczególnieniem” ludzi — otrzymano gospodarstwa. Najczęściej dostawał agent komunistyczny — zrzuwany wieśniak otrzymał „deklarację i zezwolenie” na wyemigrację do... Do Rosji! Pokazują mi takiego „uszczególniarza”. Opuchnięte oczy, zwierzchnia czupryna i zarost, brudne ręce, wzrok nerwowy, nieufny. Tak, ten napewno był w raju komunistycznym. Rzuć am od niechęcia i raczej dla eksperymentu: proszę o twa czeskiego — jakiego noszą na czapkach, mundurach...

Bez namyśli wszyscy, odpinają — więc w obawie przed nadmierną hojnością a co za tym idzie konieczności rekompensaty w innej formie, postrzymujemy ich. W tym samym momencie kolejarz i strażnik graniczny — podoficer — prawie równocześnie wciśniętą mi w rękę swie różnicznik narodowe, dodając: Venite se to —

Tworz zaciśka się niezrecznie ukrywany grymasem i pogardą. Zrobiło mi się przykro. Za co? Za nich. Tych właśnie obywateli. Przepaszam. Domniemanych obywateli, a przede wszystkim ich przywódców.

Zrozumiałem wszystko. Nie istniejący już emblemat czeski pahi dion, lepi się.

To takie przykre. W wagonie zmagają się ruch. To wnoszą skromną, lecz obfita strawę... Twarze się ożywiają, nawet tu i tam można dostrzec uśmiech zadowolenia. Po tym wszystkim powraca do dawnego nastroju. Przygnębienie i troska skostniały, zostawiając swój stylgmat na rękach. Te same ręce unijają ramę okienną, zamykając dostęp świeżego powietrza. Po tym kładą się na spoczynek.

Krótki jakby umówiony sygnał. Pociąg rusza. Kleby gęstego dymu zastania na chwilę widnokrąg pogodnego nieba. Tak dziwnie układają się, kultury. Na platformie stoi „Czelnik”. Po wiewamy mu chusteczką. A on składa w kulak ręce i woda: — Gde domów mój —

Akcentując specjalnie pytanie tej do nie dawna strofki wiemu czeskiego...

Pociąg wjeżdża pod most. Semafory krzyżują się kolorem światła. Po tym opadają.

Błyszcąca powierzchnia żelaznej drogi drgnęła reflekssem ciężarzu.

Myślimy: że dom ich to sprawa sumienia narodu i jego przywódców.

WYPOWIEDZI MŁODYCH.

Mamy dokonać cudu!

Zadane za państw na świecie nie jest tak „umiarkowane”, jak właśnie Polska. Nasze umiarkowanie znać na każdym kroku. I nie należy się zbytnio dziwić, że klimat u nas umiarkowany, polityka zagraniczna umiarkowana, zaś nasz stosunek do emigracji żydowskiej jest również umiarkowany. Jesteśmy państwem zbyt umiarkowanym. To jednakże już nie nasza wina. Bo wami, gdzie być nie możemy umiarkowani, jesteśmy — zaołamani. Dla przykładu można wziąć pod rozwagę chociażby zagadnienie młodzieżowe.

Zagadnienie młodzieżowe w Polsce, domaga się energicznie rozwiązania. O odroczeniu już nie ma mowy. Dotychczas byliśmy na wszystko obojętni, umiarkowani. Inne państwa w granicach swych możliwości dawno to uczyniły. A w Polsce co w tym kierunku się zrobiło? Kto przyszedł z pomocą bezrobotnej i głodnej naszej młodzieży? Nikt! Jeżeli na wolania młodych nadal będzie głucho, nadal z nas się będzie drwiło, wtedy wam wszystkim — co nazwyacie nas leniuchami, opozycjonistami, lub karierowiczami — pokażemy nasze pazury. Łaski cudzej nie chcemy! Żądamy jedynie prawa do życia! Do opozycji nas sami pchaliśmy. Z naszej strony dość było prób, wolań o chleb i pracę. Lecz wolania nasze nie odniosły skutku. Były bez odpowiedzi. Nam nie wolno tęsk. Nasze żołdaki w przeciwieństwie do innych, np. dygnitarzów są niczym. Może mniejsze. Dyrektor kopalni, lub huty „musi zarabiać” 5, 8, a nawet 10 tysięcy złotych! Dla nas bezrobotnych starszy maszą 4 (cztery) złote miesięcznie. Ci mają przecież żołdaki inne, większe; są przecież dyrektorami!

Na rzeczy te patrzeć już nie możemy. Wszelkimi złu wypowiedzianą walkę Złenianawidzimy wszystko co nam obce i wrogie. Tu o nasz skóre idzie. Chodzi o nas. O Młodych. Zdażemy sobie sprawę z tego, że omy wszystkich zwroćcie są na nas. Mamy dokonać cudu, mamy z niewolników opatń i bierności przeistoczyć się w ludzi woli i czynu. Mamy zbudować Wielką Polskę. A jednak nie dokonamy niczego, dopóki nie zmienimy się sami. Musimy się bowiem wpródy poddać własnej krytyce, wypienić wszystko co w nas jest złe. Musimy wpięrować nasze charaktery naszą psychikę, wolę. Przelamać nam trzeba naszą bierność. Z sztucznych Polaków muszą być prawdziwi Polacy. Metrykalność nasza musi zniknąć. Nie wolno nam być Polakami jedynie na uroczystościach przebranych, na zebaniach i imprezach. Nie wolno nam być patriotami wtedy i krzyżować „niech żyje”, gdy przy pewnych uroczystościach rozdają kielbasę i bułki. Do patriotów tej kasty nie winniśmy się zaliczać. Wszyscy co w ten sposób postępują, to Polacy — metrykalni. Obywatel papierowy. Polakami jedynie są w metrykach.

Chcemy dokonać cudu. Nie zrobimy jednak tego, gdy nie zmienimy naszego oblicza duchowego. Nasz horzont myślowy musimy rozszerzyć. Budować przyszłość, budować Jutro Polski, tego na zbyt ciasnym podwórku ideowym nie można dokonać. Nie wolno nam już chodzić śladami emerytów

politycznych i liderów zbankrutowanych partij politycznych. Młodzi powinni o sobie sami decydować. Własna winni kroczyć drogą i własną metodą dążyć do celu, do Wielkiej, Połejnej i Sprawiedliwej Polski. Własny wyznaczać musi program, który odpowiadać musi wszystkim warstwom naszego społeczeństwa. Wspólnym się trzeba porozumieć językiem. Gdy wierzyć będziemy w to, co głosimy, wtenczas możemy dokonać cudu.

My, młode, powojenne pokolenie polskie wywiadamy walkę wszystkim, co stoi na drodze do Wielkości państwa i narodu. Nasza dynamika zniszczy wszystko to, co będzie nam przeciwe. Zniszczymy kariero-

wicwów, różnego gatunku żłobiarzy, gnoszokradów i mącieli społecznych. Naszą karnością i ofiarnością dokonamy cudu. Problem młodzieżowy rozwiążemy sami. Nie będziemy już błądząc miarodajnych czynników. Mamy dosyć tego! A mimo to rąk nie opuścimy. Mamy większe i szlachetniejsze zadanie do spełnienia. Nie jesteśmy jedynie od narzekania i biadołenia, jak to niekiedy w nas usiłują wzmóc. W tym swego powołania nie widzimy. Nasz cel jest donioślejszy. Bierzemy bowiem na swoje młode barki odpowiedzialność za nasz ojczyznę. Nie po wiemy, że idzie ciężko, że idzie źle. Chociażby było najgorzej, Jeżeli jednak i tu nas się zlekceważy, wten-

dzisiejszych. Niebezpiecznie jest mierzyć miarami, nadającymi się dla epoki starych (przedwojennych), sprawy dzisiejszej Europy, gdy niezwykle szybko przemiany, których źródło tkwi w rozbudowanym dynamizmie masy, wybuchającym w zrywach dotychczas niespotykanych w historii. Jeśli rzeczywistość nauczyła nas, że możemy liczyć tylko na siebie, że dla słabych — jak to powiedział Mussolini w swej ostatniej powieści — nie ma niepodległości, to nie powód, żeby na tym poprzestać.

Pogotowie wojenne wystarczające na dzisiaj, może będzie musiało zostać rozwielokrotnione w przyszłości.

Pogotowie ideowe, wyrażające się w zjednoczeniu społeczeństwa i będące tinitego pogotowia duszą, musi uzyskać podstawy trwałe. Wielu ludzi nie rozumie jeszcze, że czasy wygodnie przeszły nieodwołalnie. że Polska musi być zamieniona na obóz wojenny, z wszystkimi z tego wynikającymi dodatkami i ujemnymi konsekwencjami, gdyż to jest z punktu widzenia naszego istnienia jedynie celowa i konieczna.

Rozwój wypadków kieruje nieodwołalnie nasze społeczeństwo w kierunku myślenia narodowego, jest bowiem oczywista rzecz, że tylko naród utrzymuje państwo i daje się jego zbrojnomu ramieniu. Można bardzo wiele rozprawiać o doktrynach międzynarodowych i snobizować się różnymi prądami, które chcą uchodzić za nowoczesne, ale w chwili, gdy naród przeżywa poważną chwilę, — skupia się rzem i czują się w

czas zlekceważył przyszłość Polski. Wychodzimy bowiem z założenia, że zadolowana młodzież to nasza potęga. Zaś potęga to nasza przyszłość. A tam, gdzie idzie się przeciw młodzieży, tam idzie się przeciw własnemu państwu. Jest się więc zdającą i lajdakiem.

Pragniemy pracować dla Wielkości ojczyzny. Mimo sztykan, przesładowań i innych przeszkód, Poniesiliśmy dosyć już ofiar. I mimo wszystko służebny sobie ponieść dalsze ofiary. W naszych młodych sercach bowiem wyryto „Śmierć i życie dla Narodu”. To zaś hasło nie jest pustym frazesem. Zawieram bowiem w sobie głębioki sens.

Odmieni psychicznie, odważni ofiarni, zdecydowani, rzucamy się w wir walk. Zwycięstwo przypadnie nam w udziale. Nam Młodym. A zwyciężając — dokonamy cudu.

KAROL EISERMAN

Przekroje

Nie ulega wątpliwości, że podstawa naszego społeczeństwa wobec niebezpieczeństw, mogących zagrozić Polsce jest twarda i jednolita. Chodzi tylko o to, aby z tej twardości, jaką dają nam rzeczywistość obecnie przeżywana, wyciągnąć korzyści na przyszłość. Aby naród był jednolity zawsze, a nie tylko w chwili niebezpieczeństwa, musi zająć w nas samych wiele zmian, a przede wszystkim ludzie muszą nauczyć się patrzeć na świat oczyma, rozumiejącymi ducha współczesności, a nie rozmawiać jak zabiłkami z dawnej epoki. „Lynczaczom rozumiając z tym i owym, człowiek przekazuje się, że rozumienie rzeczy współczesnych tworzy sobie nie słychanie wolno drogę wśród umysłów naszej inteligencji. Są ludzie, których ostatnie wypadki nie nauczyły. Są to ci, którzy przed „an-schlussem” wierzyli mocno, że Francja nie dopuści do zajęcia Austrii i po anchlussie przysięgali, że wielkie demokracje powstrzymają i uderząmi zabór Czecho-Słowacji. Potem, po zajęcia Sudetów, ufał w przyjaźń Czechów (naswrocław) do Polaków, a po zajęcia Czech entuzjastycznie wierzyli w niepodległość Słowacji. Temż niepokoi ich pytanie, co zrobi Francja i Anglia, jak zachowają się Stany Zjednoczone.

Na krótko przed zajęciem Czech ukazal się w „Polityce” długi artykuł, stwierdzający, że licza Niemcy na obszarze Polski wybitnie małego a wpływy ich są w zaniku.

Tak to niebezpieczeństwo jest przykładać miarę wierzomąją do rzeczy

sobie bardzo bliski. Jest to wielka korzyść, jaką wynoszą narody z gwałtownych przewrotów: dogłębne uzwojenie narodowe. Wojny antypolonistyczne przetrwały Europę, budzące nacjonalizmy. Odbulnił się wówczas nacjonalizm włoski, poculi się narodem Niemcy. Gwałtowne przeobrażenia, jakich doświadczyła Europa w czasie wojny światowej i jakich doświadcza obecnie, w dalszym ciągu rozbudzą idealizm narodowy, czując, że są związane na śmierć i życie we wspólnotach, walczących o byt. Wierzymy, że ten wzrost patriotyzmu nie minie niepostrzeżenie, że pozostawi po sobie trwałe ślady w postawie ideowej każdego Polaka.

Karol Żaykowski.

Z życia Ruchu Narodowo-Radykalnego na Śląsku i w Zagłębiu Dabrowskim

Katowice. W dniu 25 marca odbyła się tu odprawa ideologiczna, przeznaczona dla zaawansowanych już ideowo członków. Referat na tematy związane z naszym programem wygłosił kol. Stanisław Zela.

Nowa Wieś Miejskowa placówka urzędziła w dniu 26 marca zebranie publiczne. Sala była przepelniona sympatykami i członkami Ruchu Narodowo-Radykalnego w Nowej Wsi i okolicy. Zebraniu przewodniczył kol. Rajmund Gajda, kier placówki nowowiejskiej. Przemawiali kol. kol. Eiserman i Lisów. Przemówienia spotkały się z bardzo serdecznym przyjęciem. Tematami referatów były: Sytuacja polityczna oraz zagadnienia młodzieżowe. Na z-a kończenie zebrani odśpiewali Hymn Państwowy i Hymn Młodych.

Knrów. Na odprawie ideologicznej dla kierowników placówek obwodu knurowskiego, jaka odbyła się tu w dniu 26 marca, referat wygłosił kol. Stanisław Zela z Katowic.

Myślowice. Odbyła się tu miesięczna odprawa placówki, na której referat wygłosił i dyskusję prowadził kol. Walczuk.

Sosnowiec. Na dzień 27 marca placówka sosnowiecka zwołała swoją miesięczną odprawę. Referentem z Kierownictwa Głównego był kol. Czerny. Na odprawie kierownikiem placówki sosnowieckiej mianowany został kol. Waniek. Zwracała uwagę duża liczba obecnych.

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Katowickiego.

■ ■ w Katowicach, ul. Pocztowa nr. 5 ■ ■

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe otwiera rachunki bieżące udziela kredytu długo i krótko terminowego załatwia wszelkie czynności bankowe.

Rok założenia 1888.

Tel. 345-51 i 345-52

P. K. O. 305,540

Wpłaty na rachunki bieżące i wkłady oszczędnościowe przyjmuje się w godzinach popołudniowych od 17.30 do 19.30 za wyjątkiem dni przedświątecznych i sobót.

Na kowadle

Żydowska konkurencja

„No dobrze, ale u żyda jest zawsze taniej”. Taką oto odpowiedź słyszysz najczęściej u klienta żydowskiego sklepow. I racja. U ŻYDA JEST TANIEJ. A więc trzeba kupić tam, gdzie taniej.

To też syn np. szewca-Polaka idzie zrobić ubranie u krawca-żyda, bo tam taniej. Syn krawca-Polaka kupuje oczywiście buty u szewca-żyda, bo tam taniej. W rezultacie ani szewc-Polak, ani krawiec-Polak nie mają roboty — bo u żyda taniej. No i sprytnie żydzi robią interes.

Może istotnie trudno przekażać szewca-Polaka, aby kupował ubranie u krawca-Polaka, i odwrotnie. Tylko nie należy zapominać, że ta żydowska idylla trwa najczęściej tylko tak długo, dopóki jest na rynku konkurencja goja. Po tym już ceny są... wysokie.

Najlepiej doświadczył na sobie metody handlu żydowskiego Białystok. Swójego czasu Białystok znajdował się w strefie rosyjskiej i nie wolno było osiedlać się tam żadnym wyrobnikom żydom. Wszyscy zatem rzemieślnicy byli chrześcijanami.

Ady tylko skasowano granicę gospodarczą między Białymstokiem a Kongresówką i skasowano ograniczenia żydowskie — w ciągu bezmala pół roku nie było już ani jednego chrześcijańskiego sklepu, ani rzemieślnika. U żydów wszystko było tak nieprawdopodobnie tanie — że nikt dosłownie nie wchodził do sklepu czy wytwórcy chrześcijańskiego. Wszyscy chcieli się, że u żydów tak tanto... kupowali tylko u żydów. W rezultacie w ciągu pół roku zastali w Białymstoku żydzi panami na całym rynku. Rzemieślnicy-chrześcijanie stali się jedynie chlupnikami, wyszukiwanymi w najstraszniejszy sposób przez żydów, albo emigrowali gdzieś indziej. A ich dzieci... mogły sobie smętnie wspominać, jak to kiedyś było dobrze, gdy jeszcze u żydów... nie było taniej.

Wtedy, rzecz prosta, ceny podniosły się już z powrotem, no bo kahał przestał dopłacać żydom, a domagał się teraz zwrotu pożyczek.

Znamy przecież na porządku dziennym wypadki, że gdy w rejonie, w którym znajduje się np. rzemieślniczy zakład, jakiegoś żyd i zaczyna konkurencję niedychania niskimi cenami z gojem... bije goja... na łeb, na szyję. Wszystkie „panie — i Panusiu domu” wzięcia się hurmem do janki żydowskiej, wyklinają goja, że tak dze ceny. Bidny goi, ofiara swych głupich współwznowców, „kładzie się” szybko, zamyka jankę. Po pewnym czasie klientki janki żydowskiej widzą że zgroza, że ceny szybko idą w górę... bo przecież kahał musi dostać swoje pieniądze, które wypożyczył na zgnięcie goja, z powrotem, no i z grubym procentami.

I znów ta nieszczęsną bezwładność gojów, którzy dla dożądzonego zysku... niekiedy świadomie placącej POLSKA — ugruntujując na jej miejscu wrogię ŻYDA.

ALE U ŻYDA TANIEJ.

Nie zapomnijmy jeszcze o tym, że żydzi liczą BROSZKĘ za zakupowy w zakup, utracając już w zarodku, w taktę możliwość konkurencji goja z żydem.

*

A teraz kilka słów z praktyki handlowej i z kalkulacji specyficznej dla stosunków żydowskich. Z tej kalkulacji, na której niezmągnięto wśród kupiectwa chrześcijańskiego ciągle się rzucza w to kupiectwo kamieniem oburzenia.

Zaznaczam, iż cytuję autentyczny fakt.

Sklep żydowski podaje w swym zeznaniu podatkowym, iż w roku ubiegłym miał 40.000 zł obrotu. Urząd skarbowy, któremu tak „wiel-

ki” obrót wydał się trochę podejrzany, zarządza rewizję. Rewizja wykrywa notatnik, w którym są dokładne wyszczególnione każdodziennie obroty. NAWET W NIEDZIELE I ŚWIĘTA. Pięknie dokonane sumowania miesięczne i roczne zsumowanie, wykazujące nie mniej ni więcej, tylko 240.000 zł obrotu.

A teraz obliczmy „z ówkiem w rękę”, na jak sumę „lojalny i solidny” obywatel-płatnik podatkowy okpił (usłował okpił) Skarb Państwa.

Podatek obrotowy		Oszustwo na zł	
1,7% podatku od obrotu 240.000	4.080,—		
1,7% podatku od obrotu 40.000	80,—	3.400,—	
Świadcstwo przemysłowe			
Powinno być kategorii II za cenę wykupiono kategorii III za cenę (w miejscowości najwyższej klasy świadcstwa przemysłowego).	740,—		
	148,—	592,—	
Podatek dochodowy			
Przyjmujemy ca 10% zysku netto od obrotu, a zatem przy obrocie 240.000,— zysk netto 24.000,— przy obrocie 40.000,— zysk netto 4.000,—			
Podatek dochodowy przy zysku 24.000,—	2.789,—		
Podatek dochodowy przy zysku 4.000,—	202,—	2.587,—	

A teraz zestawienie ogólne			
Podatek obrotowy	podawane	oszustwo ogólne	podawane
4.080,—	680,—	3.400,—	
740,—	148,—	592,—	
2.789,—	202,—	2.587,—	
ogółem	7.609,—	6.579,—	

Czy wiecie, jaka była interwencja adwokata w urzędzie skarbowym w tej sprawie? Adwokat-żyd powiedział naczelnikowi urzędu, że przecież nie można temu kupcowi kazać płacić całości podatku, gdyż w tym wypadku firma byłaby zrujnowana, bo prze-

cież podatku tak wysokiego kupiec nie brał pod uwagę przy kalkulacji. A przecież Państwo zależy na tym, aby firma istniała, a nie na tym, aby była zrujnowana. I w tym punkcie leży właśnie cały sekret kalkulacji żydowskiej. Nie chodzi wcale o to jak kal-

O wystawie artystów zoalzińskich w Katowicach

Zespół Literatów i Artystów „FANTANA” informuje nas, że podjął inicjatywę zorganizowania w Katowicach reprezentacyjnej wystawy artystów z ziem odzyskanych Śląska Cieszyńskiego w której zgłosił udział: Franciszek Świder, Gustaw Fierla, Paweł Zabytstwan, Henryk Nitra, Dominik Figurny, Karol Piegza, Władysław Pasz i Ferfecki.

Wystawa ta miałyby się odbyć w maju przed zapowiadaniem na termin późniejszy urządzeniem jej w Krakowie. Niestety, na przeszkodzie stoi brak odpowiedniej sali. Sale wojewódzkie są w tym czasie zajęte.

Wiemy jednak, że w magistracie katowickim zalega oddawna sprawa od-

dania sali przy ul. Szkolnej na tego rodzaju imprezy artystyczne. Apelujemy więc do władz miejskich stolicy Śląska, a więc Prezydenta dra Adama Kocura i Rady Miejskiej, by sala ta została przeznaczona (równa na ten cel i by przygotowane ją w terminie, pozwalającym na otwarcie w dniu 2-go maja wystawy artystów z Olzy.

Magistrat m. Katowic przez takie załatwienie tej kwestii spełni czyn godny wysokiego uznania. Umożliwi urzędującemu wystawę, na którą czeka cały Śląsk. I nie pozwoli uprzędzić się Krakowowi.

Jesteśmy przekonani, że sprawa ta zniejdzie zrozumienie i zostanie pomyślnie załatwiona.

Kalośse

Białoruski kwartalnik literacko - naukowy p. t. „Kalośse” rozwija się coraz pomyślniej. Daje żywy przegląd białoruskiej wiedzy i literatury w Polsce. Ostatnio ukazał się 4 zeszyt czwartego rocznika tego pisma. Treść tego zeszytu jak zwykle zawiera bogaty dział poezji, w którym wyróżnia się wiersz Michasia Maszary z cyklu „Wakolica sinich batof”. Ciekawy jest artykuł M. Szkiaienaka p. t. „Pradmet belaruskaj istorii”. Poza tym jak zwykle bogaty dział kroniki i sprawozdań. W bieżącym

numerze zauważamy również nowy dział: Fonetyka. Redaktorem pisma jest Janusz Szulowicz.

ŻYDOWSKIE WYROBY GILZOWE

1) Kant, 2) Noblesse, 3) And, 4) Dublerocki, 5) Solai, 6) Mokka, 7) Altessie 8) Sa. von pour la Barbe (Gibs An coltraine), 9) Jardie, 10) Creme de savon Gabs.

ŻYDOWSKIE KREMY DO GOLENI.

1) Williams Cep Shaving, 2) Williams Shaving Crem, 3) Colgate Rapio-Share-crem, 4) Palmolive, 5) Barbasol, 6) Raz - vite Pour le raser, 7) Jarochi, 8) Creme-Savon, 9) Box 10) Dla znanow, 11) Eldorado, 12) Swit, 13) Bukiel, 14) Flon, 15) Hockey.

kułować, tylko co uwzględniać przy kalkulacji. A jeśli kupiec nie będzie brał tak wosobich kosztów jak podatki, fabrykant — kasy chorych i innych świadczeń społecznych, nie będąc dając pracownikom do kasy chorych itp., to będzie zawsze przecieź tańszy.

Stąd widak, jak prosta jest kalkulacja żydowska w porównaniu z kalkulacją kupca-Polaka, który wlicza do kalkulacji i musi wliczać, że składnik „zbyteczne” jak np. podatki. A wlicza, bo jego etyka, jako obywatel nie pozwala na oszukiwanie swego własnego państwa. A żyd? Wiadomo. Tam jego ojezyna, gdzie są pieniadze! Raz, drugi uda się oszukać, a potem w nosi do Państwa, do Arzenantyny. I tam zaczynać od początku. A jak łatwo w wieciez raz zmeldować się jako Lipszyce, drugi raz jako Ławiszcy, a trzeci, jako Lipszyce. Zawsze niby to samo, ale niech urząd skarbowy spróbuje znaleźć.

Świeżo mamy wszystkie w pamięci potworne nadzycia podatkowe Wolwortha w Katowicach. Toż sama grzywna wyniosła półtora miliona złotych! Zastanawiam się więc, jak nisko mógł kalkulować Wolworth swoje towary. I mógł tak kalkulować, aby u tego żyda była zawsze taniej, niż u wszystkich innych gojów, i Cóż, czy przeciętny Polak, który czytał o tych potwornych łajdactwach żydowskich łobuzów w Wolworcie, zastanowił się nad tym, że noga jego nie powinna stanąć w tym sklepie? Gdzie tam, nawet w czasie trwania procesu i po tym, prasa śląska drukowała na tej samej stronie: sprawozdanie o procesie i reklame tych złodziejów grosza publicznego.

Kto kupuje przede wszystkim u żyda, dla tego że tam taniej?

Oczywiście przede wszystkim warstwy młiej, zamożne, a więc urzędnicy państwowi, samorządowi i robotnicy. Płamaczka się zaś chętnie by, że naturalnie zawsze kupili by w firmie chrześcijańskiej, lecz tam za drogo.

Kochany Urzędniku Państwowi, Czy zdajesz sobie z tego sprawę, że gdyby żydzi płacili summiennie wszystkie swoje podatki i to nie ohebnio by Ci tyle razy więcej pensji! Czy zdajesz sobie z tego, że kupując u żyda, przyczyniasz się sam do OKRADANIA I SKARBU PAŃSTWA, tego skarbu, z którego pobierasz nposażenie. Czyli inaczej, że kupując u żyda podcinasz gałąź, na której wygodnie siedzisz?

Precież wszyscy ska b wcy mówią głośno i otwarcie, że gdyby żydzi płacili summiennie podatki, to sam podatek obrotowy, śągany obecnie w wysokości ca 300 milionów złotych — dałby lekko ponad MILLARD wpływów. Przy czym całą brankującą sumę wplaciłoby WYŁĄCZNIE ŻYDZI. I tylko ONI.

Może już dosyć na dzisiaj. Aby się nie powtarzać. Ale w dniu Zmarłych-wstania... na stole święconym, majłka od żydów, mieso od żydów, mielono od żydów, Tylko Baranek Wielkanocy patrzy smutnym okiem na to żydowskie święcone w chrześcijańskim domu.

I na domowników, z których każdy na uroczyste święto chrześcijańskie przybrał się w żydowskie stroje. A to krawat, a to pończochy, a to materiał na suknie, czy garnitur.

Bo u żydów taniej.

Szczerac.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KATOWICE, UL. 3-GO MAJA 21, I piętro. — TELEFON NR. 353-96. — KONTO P. K. O. NR. 304.581.

Abonament: rocznie 5,—, półrocznie 3,—, zł kwartalnik 1,50 zł. — Numer pojedynczy 0,30 zł

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 500,— zł, 1/2 strony 250,— zł, 1/3 strony 120,— zł, 1/4 strony 60,— zł, 1/5 strony 15,— zł. — Drobne ogłoszenia 25 gr. za słowo.

Przyjmują się tylko ogłoszenia firm polskich i chrześcijańskich